

## Sytuacja Sary

Po przeżyciu rodzinnego doświadczenia we Włoszech w "Szkole Loreto", międzynarodowej szkole dla rodzin w Loppiano, miasteczku Ruchu Focolari we Włoszech, wróciliśmy do Peru. Pragnaliśmy być tym ewangelicznym ideałem, który tam poznaliśmy. Osiedliliśmy się w Lambayeque, małym, spokojnym miasteczku położonym w północno-zachodniej części kraju.

Zatrudniliśmy pomoc domową: Sarę, która wkrótce poinformowała nas, że jest w ciąży. Wyjaśniła, że ukryła tę wiadomość, ponieważ z tego powodu została zwolniona z poprzednich miejsc pracy. Słuchając jej, przyszło nam do głowy to, czego nauczyliśmy się w szkole dla rodzin: że Jezus przyjmuje każdą bolesną sytuację i odkupi ją w opuszczeniu na krzyżu, zamieniając ból w miłość. Potrafiliśmy dostrzec w tej sytuacji oblicze tego opuszczenia, a naszą odpowiedź było pocieszenie i zapewnienie, że pomożemy jej przy narodzinach dziecka. Okazało się, że miała wiele problemów, ponieważ ojciec dziecka był gdzieś znikąd i porzucił ją, a ona ze strachu uciekała z rodzinnego domu. Chcieliśmy odnaleźć ojca jej dziecka, ale gdy poszliśmy do wskazanych przez nią koszar, powiedziano nam, że został przeniesiony daleko, do puszczy amazońskiej. Nie było możliwości, aby się z nim skontaktować.

Aby umożliwić jej poród w szpitalu, zwróciliśmy się o pomoc do opieki społecznej, by mogła korzystać z badań prenatalnych i uzyskać możliwość odpowiedniego porodu. Była jednak zdesperowana i myślała, żeby oddać dziecko, gdy czuła się samotna i niezdolna, aby je wychować. Pomagaliśmy jej zrozumieć, że to dziecko jest darem Boga i Jego opatrzeniem jej pomocy. Razem z naszymi dziećmi pomogliśmy jej też pogodzić się z rodziną. Sara została z nami do narodzin syna, a potem mogła wrócić do domu.

W tym doświadczeniu widzieliśmy działanie Boga, który prowadzi nas, jak pomóc matce nie oddać dziecka, pogodzić się z własną rodziną i uzyskać jej pomoc. Kiedy mieszkaliśmy w Lambayeque Sara często odwiedzała nas z dzieckiem, widzieliśmy, jak dorastała. Nadal pomagamy im, dając ubrania, jedzenie. Sara zawsze wyrażała nam swój wdzięk i co najważniejsze, widzieliśmy, że jest szczęśliwa z powodu macierzyństwa. W naszej duszy mamy ogromną radość, że ukochaliśmy też młode kobiety tak, jak Jezus o to prosi i że mogliśmy zobaczyć, jak sytuacja bólu zmieniła się w czystą miłość.

Ricardo i July Rodríguez (Trujillo, Peru)